

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéy *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 80. — W Srodę dnia 6. Października 1830.

OBWIESZCZENIE.

Poczta konna tu ztąd do Wrocławia, niebędzie odchodzić odtąd we środę o godzinie 8méy wieczornéy, lecz w godzinę po przybyciu poczty konnéy z Bydgoszczy, która zazwyczaj już o godzinie 10téy przedpołudniem przychodzi. Korrespondencya pocztą konną do Wrocławia, musi zatém naydaley do godziny 10téy przedpołudniem na pocztę być oddaną. Poznań, dnia 1. Października 1830.

N a d - P o c z t a m t :

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Października.

J. K. M. Xżę Wilhelm (brat N. Pana), przybył tu z zamku Fiszbach w Szląsku, a JO. Xżę Alfred Konstantyn Salm-Salm z Anholt.

Z Wrocławia, d. 29. Września.

Przedwczora o godzinie 8. w wieczor zaburzoną została na chwilę spokoynść publiczna, z wielkim żalem obywatelów tutey-

szych przywiązanych do prawnego porządku i wiernych swemu Monarsze. Mnóstwo kraczych i czeladników innych rzemieśl pobudzonych gniewem przeciw rzemieślnikom żydowskim, przebiegało ulice zamieszkałe przez starozakonnych i wybiiało okna. Ramie wojskowe zapobiegło wnet dalszym zdróżnościom, tak dalece, że już o godzinie 10. w wieczor wszystko się uciszyło. Hersztów tego zaburzenia i ich współników poymano. Odniosą oni zasłużoną karę,

~~~~~



## Wiadomości zagraniczne.

N i d e r l a n d y.

Z Haagi, dnia 24. Września.

Bruxellę wzięto wczora szturmem. Buntownicy bronili się uporczywie. Główne natarcie nastąpiło od strony bramy schaarbeeckiey. Wojsko Królewskie okazało wiele męstwa i wytrwałości. Walka trwała od 7mej zrana do 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>tey w wieczor. Strata ludzi niejest małą. Kraemer, Major przy artyleryi poległ; General Constant został lekko, General Schurmann ciężko ranionym.

Obwieszczenie wyszło w téj chwili donosi o tém zdarzeniu: „Co tylko odebraliśmy urzędową wiadomość o wzięciu Bruxelli szturmem. Wczora rano o godzinie 7. zaczęła się kanonada; o 11tey wzmogła się bardziej. — Godzina, w którą wojsko do Bruxelli wkroczyło, niejest dotąd dokładnie wiadomą. Ucierano się jeszcze wśród miasta. — Ducpetiaux (jeden z naczelników powstańców) zaprowadzonym został jako więzień do Antwerpii.“

Dziennik Rotterdamski „Courant“ powiada: „Przez gońca dowiadujemy się, że wczora, w czwartek rano, wojsko szturmem do Bruxelli weszło i miasto opanowało. Bliższych o tém szczegółów oczekujemy; wiadomo nam atoli już, że wojsko walczyło mężnie i w usiłowaniach swoich od oddziału uzbrojonej gwardyi obywatelskiej dzielnie wspieraném było. — We wtorek o godzinie 10tey przedpołudniem zwołano sekcye gwardyi obywatelskiej na plac wielki w Bruxelli. Tu oświadczył Baron Hoogvorst, że i nadal zatrzyma dowództwo nad gwardyą obywatelską, której służbę woyskową wewnątrz miasta powierzono; że Hrabia Meeren obemywie stér działań woyskowych i utworzy z pośród gwardyi obywatelskiej korpus ochotników. Już od samego rana biegała wieść, że w skutek ostatnich wypadków wojsko stojące pomiędzy Vilvorden a Mechliem postąpiło naprzód. Około wpół do 4giey popołudniu dowiedziano się, że oddział lekkich dragonów, wysłany na wzwiady, przybył do Schaarbeck. Uderzono w dzwony i zaczęto znowu

ulicę zawałać, co do późnéy nocy trwało. Tymczasem po drugiey godzinie wielu ochotników, na których czele Leodyczykowie się znajdowali, ruszyło ku wzgórzom Schaarbecku, dokąd w ciągu tegoż samego dnia jeszcze pospolstwo za nimi tłumem pobiegło. U młynów pod Ewer spotkano oddział iazdy, który był przyczyną tak wielkiego poruszenia. Jazda cofnęła się; ochotnicy stanęli w miejscu, gdzie się gościńce do Leodyum i do Diegem rozchodzą, i zaczęli dawać ognia do iazdy i piechoty, na przeciw nim stojącéy. Utarzka trwała podobno do pierwszey godziny; z obudwóch stron legło wiele ludzi lub odniosło rany. Na wieczor było spokojnie; o północy atoli uderzono znowu w dzwony bruxelskie na gwałt, a wielka liczba ochotników ruszyła dwoma bramami za miasto w kierunku do Diegem i Cortemberg. Na szczególowym opisie tego, co w téj okolicy zaszło, zbywa nam zupełnie. „Goniec Niderlandzki z dn. 22. m. b. powiada, że wielu z iazdy poległo. Wreszcie z tegoż pisma okazuje się, że część zacniejszych obywatelów niemiała najmniejszego udziału w potyczce. Dziennik ten zamilcza nawet o rządzie tymczasowym i w ogólności niewymienia nazwisk mężów znanych. Mieszkańce pragnęli przybycia woyska, aby znowu spokójność i porządek zawitał; to życzenie wyrzali podobno na publicznych nawet miejscach. — Do Antwerpii przyprowadzono już w środę wielu ięńców, poymanych w potyczce pod Schaarbeck. W czwartek przywieziono pod mocną strażą Edwarda Ducpetiaux, Prezesa tak zwanego związku centralnego w Bruxelli, tudzież iednego z wydawców Gońca Niderlandzkiego i iakiegoś P. Eyvard. Gdzie ich i przy jakim zdarzeniu poymano, niewiadomo dotąd. Wtracono ich do więzień Antwerpii i rozpoczęto niezwłocznie śledztwo.“

Adres obudwóch Izb Stanów głównych do Króla brzmi, podług oryginału francuzkiego, iak następuje:

„N. Panie! Zwołani na nadzwyczajne posiedzenie, udali się członkowie Stanów głównych niezwłocznie do stolicy. Ubolewiają



oni nad wypadkami, które dały powód do ich zwołania. Powstanie w Bruxelli i w innych miejscach na łonie pokoju i powszechnych myślności wybucie, podpalania i rabunki, które ie piętnują iemu towarzyszą, wzbudza koniecznie w duszy prawdziwego Belgijczyka uczucie głębokie bólu i niechęci. Stany główne przejęte temi uczuciami i niechęć w obecny chwili zgłębiać przyczyn i dążności tych wypadków, przekonane nareszcie o szczerém życzeniu W. K. Mości pogodzenia interesów i zapewnienia szczęścia wszystkich poddanych Twoich, przykładac się będą spokojnie i z wytrwałością do środków, iakie im W. K. M. przełoży raczysz, i iakich dobro kraju wymaga. Gdyby po dojrzałém rozważeniu rzeczy przekonały się, że dobro narodu rewizyi prawa zasadowego, a nawet rozłączenia traktatami i prawem zasadowem zjednoczonych prowincy wymaga, natenczas nieodmówią swego współdziałania, aby cel ten przez środki prawne, iakich iedynie W. K. M. i one moralnie użyć mogą, osiągnąć, i niebędą się wdety wabać otworzyć W. K. M. otwarcie zdania swiego w tety mierze. Stany główne przyjęły z naywiększém uszanowaniem uwiadomienie o postanowieniu utrzymania milicyy narodowych pod bronią; jednakże życzeniem ich iest, aby przywrócenie spokoyności, środek ten, wyptywający z prerogatyw tronu, zbytecznym iak nayprędzety uczyniło. Z zaufaniem odbierają Stany zapewnienie, że na opędzenie koniecznych wydatków wystarcza na teraz kredyt iuż otworzony i że ściślejsze uregulowanie tychże może być do naybliższych, zwyczajnych posiedzeń odłożoném. Przynosząc znowu przed tron W. K. Mci uroczysty hołd wierności i przywiązania, iakoteż uczucia miłości oyczyny, któremi są ożywieni, niezapomną nigdy, będąc świadkami burz rewolucyinych, które Europę i Niderlandy nieraz wstrzęsły, że byt polityczny i niepodległość oswobodzonego od obcego iarzma narodu belgickiego powierzonomi zostały berlu W. K. Mci, a wzmocnionemi na polu walki — również, że interes Niderlandów połączonym iest ściśle z dynastją Oranich. Tak iest N. Panie, Stany ośmielają się oświadczyć uroczyście w imieniu narodu, że ten każdą ofiarę nay-

chętnieý poniesie, aby tron i dynastją wzmocnić, porządek i spokoynść przywrócić, prawa utrzymać, byt prawny państwa zasłonić i dać odpor wszelkiemu targaniu się na prawny porządek rzeczy. Gotowe z odwagą i wytrwałością współdziałać dla osiągnięcia tego celu, składają hołd uroczystemu oświadczeniu W. K. M., żeś iest gotowym zaspokoić wszelkie słuszne życzenia, nieulegając atoli nigdy duchowi stronictwa i niezezwalając na środki, któreby interes państwa na łup namiętnościom lub gwałtom wystawić mogły. I Stany, N. Panie, przejęte są wskros obowiązkiem na nie włożonym czuwania bardzieý niż kiedykolwiek nad owém wzburzeniem namiętności i targaniem się na powagę prawną, które niemogą innego mieć wypadku iak podkopanie prawdziweý wolności, pod opieką tylko praw kwitnąceý. Uwolnić naród, który reprezentujemy, od nie-szczęść nań zwalonych, a temsamem mieć staranie o utrzymaniu prawdziweý wolności i usilować wszelkie interesa pogodzić — oto iest cel, o osiągnięcie którego Stany główne Niderlandzkie zgodnie z życzeniem W. K. M. bezprzestannie zabiegać winny.“

Na adres powyższy udzielił w drugieý Izbie P. Corver Hooft w imieniu Deputacyi do J. K. M. następującą odpowiedź od tronu: „N. Pan przyjął z ukontentowaniem wynurzone przez Stany główne w adresie uczucia; uczucia zgodne zupełnie z oczekiwaniami N. Pana po takowém zgromadzeniu. N. Pan obiecuje sobie wiele dobrego po zupełnéý iednomysłności, iaka między reprezentantami a ludem panuje. Zapewnienie, które N. Pan w tym względzie teraz odbiera, wyda te dobre skutki, iż ustali powszechne zaufanie, podniesie dobrze myślących, a zatrzyży złych. N. Pan pochlebia sobie, że za pomocą Stanów głównych uyrzy wkrótce i wszędzie spokoynść i porządek przywróconym, a temsamem pomysłność narodu, któremu niedawno tak gwałtowne niebezpieczeństwo groziło, utrzymana.“

(O 11tety w wieczor.) Dziś o godzinie 4tety popołudniu przybył tu z Bruxelli Major Peester, Adjutant Króla. Opuścił on Bruxellę o godzinie 1wsezy w nocy. Po krótkieý rozmowie z N. Panem udał się do



X. Oranien. Nieogłoszono jeszcze treści przywiezionego przezeń raportu. Tłumy ludu uzbrojonego zatknęły tu i owdzie białe chorągwie i porzuciły broń. O wpół do pierwszej przebiegły patroli wojskowe wszystkie ulice nie napotkawszy nikogo. Pomiędzy ranionymi znajdują się podobno Pułkownicy Evers, Constant, Villors i Gailleres. W tym samym czasie uderzono i na Leodyum; nieznamy jednakże jeszcze bliższych szczegółów o tém natarciu. Prócz Dupetiaux i Everarda przyprawiono do Antwerpii dziwięciu innych poymanych przywódców buntu. Osławiony Vilain XIV. i rodzina Robiano ratowali się ucieczką; pierwszy udał się tymczasowie do Ostendy. Wojsko Królewskie okazało męstwo i wierność godną naśladowania.“

Podług Gazety Harlemskiéj zaczęto w Leodyum robić zasieki i sypać szańce. — Wygnany z kraju Potter przybył w dn. 20. m. b. z Paryża do Lille.

#### Z dnia 25. Września.

Podług najświeższych doniesień z Bruxelli, obsadziło wojsko Królewskie wszystkie bramy niższego miasta, z czego o zupełném poddaniu się téj części Bruxelli wnosić można; 96 poymanych buntowników, związanych po 4ch razem, przyprowadzono już do Antwerpii; oczekiwano jeszcze 400.

Z Antwerpii piszą: „Pana E. Dupetiaux w Vilvorden poymanego słuchał Sędzia cywilny, albowiem stósownie do praw i textu proklamacyi niemoże on być sądowi wojskowemu oddanym.“

#### Z dnia 27. Września.

W dzisiejszym numerze Gońca Państwa czytamy co następuje: „Czytelnikom naszym wiadomo już, że wojsko Królewskie obsadziło w d. 24. b. m. wyższą część miasta Bruxelli, park, trzy pałace, tudzież przyległe tym ulice i place, iakoteż wszystkie bramy i przystępy do miasta. W wewnętrzney atoli części miasta ucierano się jeszcze przez dzień cały. W téj chwili odebraliśmy następujący raport z Bruxelli, datowany d. 25. Września przedpołudniem o godzinie 11téj: „Zeszłej nocy uciszyło się wszystko. Strze-

lanie w parku i okolicy zaczęło się późniéj iak zwyczajnie. Około godziny 10téj przybyły trzy osoby do głównéj kwatery i oświadczyły, że pomiędzy buntownikami nie masz już żadnéj zwierzchności, żadnych dowódców; że P. Hoogvorst uprasza o pozwolenie przybycia do głównéj kwatery, w celu naradzenia się nad środkami przywrócenia spokoyności, i wnosi o zawieszenie kroków nieprzyjacielskich z obudwóch stron o godzinie 11. Na to przystano. Wojsko dawało dowody nadzwyczajnego męstwa.“

Z Leodyum dowiadujemy się, że w d. 22. b. m. Generał van Boecop nalegał o oddanie zamku „la Chartreuse“, który dwa dni przedtém oddział uzbrojony gwardyi obywatelskiéj obsadził. Hrabia Berlaimont, naczelny dowódzca gwardyi obywatelskiéj w Leodyum odpowiedział, że wzięcie zamku nastąpiło bez jego wiedzy i wbrew jego rozkazom, że młodego Clermont dowódcę w „la Chartreuse“ napróżno napominał, aby zamek wydał. Ośmiu żołnierzy, których w czasie wzięcia zamku zabrano, więźni wzięcia Leodyicytkowie, chociaż kilku oficerów od gwardyi obywatelskiéj starało się usilnie o to, aby ich wydał Generałowi van Boecop. — Kompania Marechausse, stojąca na osadzie w Leodyum, niepełni od niejakiego czasu służby wojskowej. Kilku członków gwardyi obywatelskiéj wniosło niedawno, aby oddziałowi temu kazano wykonywać znowu służbę. Mimo tego rozbroiono go dnia 22. m. b. Nietad wzmaga się w Leodyum z dniem każdym.

Nadzwyczajny dodatek do dzisiejszego numeru Powszechnéj Gazety Handlowéj zawiera następujący wyciąg z listu pisanego d. 26. Września w Vilvorden: „J. K. M. Xiążę Oranien znajduje się w Schaarbecku; przednią straż wojska narodowego i działa ciężkiego kalibru postawiono w parku i na „Place-Royale“; prawie w tém samym stanowisku, w iakiém przed trzema dniami były. Dziś rano słyszano tu znowu wystrzały z dział i moździerz. Część niższą buntowniczego miasta spalono i dziś rano wznosi się znowu kłęby dymu i płomieni nad Bruxellą. O 10téj godzinie ustało strzelanie. Dowiadujemy się, że obywatele téj części miasta walczyli z pospółstwem i Leodyicy-



kami, i że znowu zaczęto się układać. Osoba przybyła tu przed godziną z Schaerbecku opowiada, że xiądz z Bruxelli przybył do Xcia Oranien i błagał go o miłosierdzie nad miastem; duchowny ten bawił przeszło pół godziny u Xiążęcia. Późniéj słyszano wprawdzie znowu huk dział, ale mimo tego zapewniali, że miasto nareszcie kapitulowało. Powiadają także, że dowódzca buntowników Pan Hoogvorst zostal do niewoli wziętym i że znanego P. Vleminckx w Gandawie aresztowano.

Z dnia 28. Września.

Wojsko nasze opuściło znowu Bruxellę; główna kwatery jest w Diegem. Powstańcy są panami miasta i ustanowili rząd tymczasowy.

Bruxelczykom przywoził naostatku sławny Juan van Halen, dowódzca hiszpański w Katalonii pod Generałem Miną.

Rząd nakazał powszechny pobór do wojska. Ochotnicy od 18 — 40 lat, przyjmowani będą do służby na 6 lub 10 lat i otrzymają 20 złotych holend. na rękę.

Z Gorinchen, d. 25. Września.

Z Antwerpii donoszą, że wojsko Królewskie uderzyło z dwóch stron na Lowanium, niemogło atoli tego miasta opanować. Jak wielka była liczba wojska, niewiadomo. — Pan List Pułkownik artylleryi pisał do swojej małżonki w Breda, że wojsko nasze zmuszone było wczoray trzy razy z niższej części miasta Bruxellij ustąpić i cofnąć się na wzgórze. Nareszcie męstwo i wytrwałość wojska przewyciężyły wszelkie trudności. Miasto uległo. Całą ludność, gwardyą obywatelską i pospólstwo rozbrojono. Dorozumiewano się, że Potter i Tielemans znajdują się jeszcze w Bruxelli, z tego powodu otoczono miasto, nikt z niego niebył wypuszczonym i zaczęto ich naysciśléj śledzić. Ta okoliczność miała więcęć rozlewu krwi sprowadzić, iak szturm dnia poprzedzającego.

Z Leodyum, dnia 25. Września.

We wtorek w nocy, dn. 20. m. b. pierwszy raz w Bruxelli uderzono na gwałt w dzwony,

z powodu zbliżania się wojska. Tę samę już nocy i przez cały dzień środowy nieustawał ogień z ręcznéj broni. Około 4000 ludzi z 12 działami wysłano o milę od miasta do Lowanium. W strzelaniu z ręcznéj broni miał lud na wszystkich punktach przewagę. Podróżny, który pieszo szedł z Bruxelli do Lowanium, słyszał w środę (dnia 22.) wciąż huk dział i ręcznéj broni. W drodze spotkał mnóstwo kirasierów, a w czwartek (23.) zrana idąc z Lowanium do Tislemont napotkał 2000 ludzi piechoty z 4 działami, zmierzającęj ku Lowanium. W godzinę późniéj słyszał mocną kanonadę w okolicy Lowanium. Dopiero w St. Trond, dokąd o godzinie 5½ przybył, znalazł znowu wojsko, a mianowicie 1000 ludzi dragonii i piechoty z 4 działami zatoczonymi przed ratuszem miasta. W piątek rano widział podróżny wiele wozów przybywających do St. Trond z rannymi z ekolic Lowanium i Tislemont. Wieśniacy opowiadali mu, że mieszkańcy Lowanium, Tislemont i miejsc okolicznych napadli niespodzianie na wojsko do Lowanium zmierzające w lesie o milę od Lowanium odległym i rozproszyło je zupełnie. Tysiąc żołnierzy poległo. Ranni potwierdzili tę powieść wieśniaków; poczem wojsko opuściło natychmiast St. Trond. — W Bruxelli zawalone są wszystkie ulice. Przybywa tam ciągle po 10—15 zbiegów od wojska belgickiego. Niedawno przybyło razem 40 dragonów. — Odebrane w tęg chwili doniesienia w mieście naszym, potwierdzają powyższe wiadomości. Do St. Trond przybyło 18 wozów z rannymi. Wojsko Xięcia Oranien, które dnia 23. b. m. aż do Bruxelli dotarło, zostało ku Mechlinowi odpartem.

Wczoray rano rozeszła się pogłoska, że wojsko cytadeli zamyśla na Leodyum napaść. Uderzono natychmiast w dzwony i bębny, pozamykano sklepy i wpół godziny całe miasto stanęło pod bronią. Zniszczono oraz bruk i w okamgnieniu zatarasowano ulice. Sama już milicya tworzyła mocny korpus. Gdy się do 1. godziny wojsko niepokazało, wrócił każdy do swego domu będąc zawsze gotowym stawić się na pierwszy znak dany. Noc przeszła spokojnie.

W Chartreuse znaleziono 39 dział rozmaite.



go kalibru, 5 moździerzy i 2 haubice; nadto municyi przeszło za 50000 Fr.

### A u s t r y a.

Z Preszurga, d. 14. Września.

N. Cesarz i Król Jmć preznaczył dzień 14. Września na oddanie Stanom węgierskim Król. propozycyi zawierających przedmioty, które na terażniejszym Seymie mają być wzięte pod rozważę. Już podczas zaintonowanego *Veni Sancte*, na którym znajdował się N. Cesarz Jmć, N. Cesarzowa Jeymć, Arcy-Xiążę Następca tronu ze swoim dworem, Baronami państwa, kilkoma Hrabiami Magnatami i Deputowanymi, zebrała się tak wielka liczba Stanów węgierskich, iż niemogąc się w kaplicy domowey, gdzie się odprawiało nabożeństwo do Ducha S. pomieścić, zaięli salę pałacu Prymasowskiego, na tymczasowe mieszkanie dla Cesarza Jmci preznaczonego i oczekiwali z upragnieniem chwili, w którejby swojego uwielbianego Pana i Oyca kraju wpośród siebie widzieć mogli. Po skończonem nabożeństwie, N. Cesarz Jmć otoczony WW. urzędnikami państwa i swoim dworem, poprzedzony duchowieństwem niosącym krzyż apostołki, ukazał się w sali, która natychmiast zabrzmiała powszechnie ponawianym odgłosem: Niech żyje! Gdy N. Cesarz Jmć usiadł na tronie i nakrył głowę, Król. węgierski Kanclerz nadworny, Hr. Reviczky w dobitnéj mowie, mianey w ięzuku węgierskim, która całe zgromadzenie poruszyła, rozwinął wysokie N. Pana zamiary terażniejszego Seymu; gdy Kanclerz nadworny w ciągu mowy swoiëy namienił, iż Cesarz Jmć iako dobry Oyciec swojego dostojnego domu i naszey ukochaney oyczyny, ieszcze za życia swojego życzy sobie mieć iedyne ukontentowanie, aby przez ukoronowanie swojego pierworodnego Syna i Następcy tronu Arcy-Xięcia Ferdynanda, odziedziczoną konstytucyą kraju przeciw burzy czasu i przeciwnym wypadkom i po swoiëy śmierci zabezpieczył, którejś śród tylu milionów tylko on iedynie z świętą spokojnością oczekuje — mowę tę przerwały huczne odgłosy radości ieszcze i w końcu powtórzone; niektórym stały łzy w oczach, nie-

me świadki cichëj modlitwy o długie życie naszego Króla, uwielbianego Oyca oyczyny. Poczëm raczył N. Cesarz Jmć w mowie mianey w ięzuku łacińskim, otworzyć Stanom swoje życzenia. N. Pan odwoływał się do liasu Król., Seym zwołuiącego, w którym już uprzednio dał poznać kraiovi swoje zamiary. I w ciągu téj mowy, niemogły Stany wstrzymać się od wybuchnienia ze swoim uczuciem i wdzięcznością, szczególniëj przy owem mieyscu, gdzie N. Pan obiawia życzenie: iż będąc sam śmiertelnym, pragnie, aby dowody Jego usiłowań o pomyślność kraju, niebyły przemiiające. — Tu Cesarz Jmć wziął od Kanclerza nadwornego zapieczetowane Król. propozycye, oddał je Kardynałowi Prymasowi państwa, który oświadczył podziękę imieniem Stanów i wyraził gorące życzenie iak naydłuższego życia, ku szczęściu Jego ludów, wraz z zapewnieniem niezłomnéj wierności, którą całe zgromadzenie głośnym okrzykiem radości potwierdziło. Poczëm N. Pan przy ponowionych odgłosach: Niech żyje! z tysamym orszakiem, z którym wszedł, opuścił salę; Stany udały się potëm do domu wiejskiego, gdzie na wspólnem posiedzeniu pod przewodnictwem JCWci Arcy-Xięcia Palatyna, Król. propozycye zostały odpieczetowane, przeczytane i przez Stany z widocznem przyzwoleniem słuchane.

N. Cesarzowa Jeymość, JCWśc Następca tronu i inne członki Cesarskiego domu znajdowały się na galerii podczas oddania Stanom Król. propozycyi, i tak podczas wniścia, iak i oddalenia się powitani byli odgłosem radości.

### T u r c y a.

Goniec Smyrneński z d. 15. Sierpnia donosi: „Jeden z mieszkańców wyspy Samos niedawno do Smyrny przybyły, opowiada, że Samniczykowie podzielili się na dwa stronnictwa, z których iedno, mnieyszość stanowiąca, chce dzielić niebezpieczeństwo powstania z Logotetum, drugie przeciwnie, składające się z więkshëj części mieszkańców wyspy, przyimuie uchwały mocarstw i okazuie gotowość poddania się Porcie pod warunkami byt



ich zabezpieczającami. Niepodpada żadný wątpliwości, że, gdyby Kommissarze Mo-carsstw sprzymierzonych do Samos przybyli, lud takowe życzenie wynurzyłby głośno.

Korrespondent Norymberski zawiera co następuje: „Z Belgradu, d. 16. Wrzeźnia. Przed kilku dniami ogłoszono tu wiadomość, że Porta uznała Xcia Miłosza za dzie-dzicznego Rządzcę Serwii. Przyjęto ją rów-nie tu iak w całej Serwii z największą rado-ścią. Wszędzie, gdzie tylko pocieszająca ta wiadomość doszła, wyprawiano najsławniejsze uroczystości; u nas przez trzy dni zamknię-te były wszystkie sklepy, a trzy wieczory wciąż oświecano miasto.“ — Z Bitoglii dowiadujemy się, że powstanie w Albanii zbliża się do swe-go kresu. Wojsko Sultana postępuje w kraj, a strwożeni Albańczykowie przyjmują ie najo-gościnniey. Z Bitoglii wydał W. Wezyr odezwę do wszystkich uczeńników w Macedonii i Albanii, aby sie ludzko z Rajasami obcho-dzili i niedozwalali ich obrażać. „Kto spokoj-nego Rajasa w iaki bądź sposób obrazi — mó-wi W. Wezyr w téy odezwie — chociażby tyl-ko zwykły wyrazem Giaur, podpadnie ciężkiéy karze, nawet karze śmierci.“

### W ł o c h y.

W Tryeście odebrały władze rządowe w d. 18. m. b. rozkaz szanowania nowéy bandery francuzkiéy.

Z Neapolu donoszą d. 19. Sierpnia, że Xżna Berry prosiła Króla Oboyga Sycylii o przytu-łek dla Karola X, wraz z rodziną i domowni-kami.

### F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 22. Wrzeźnia.

Xiążę Talleyrand miał przedwczoraj po-słuchanie pożegnawcze u Króla. Dziś przed-południem przydywał Król w Radzie Mini-strów.

Ustawę Królewską umieszczoną w wczorajszym numerze Monitora, urządzoano w no-wy, oszczędniejszy sposób administracyą prochn i saletry.

Wczoraj odprawiono żałobne nabożeństwo na placu „Greve“ na cześć czterech w roku 1822. na śmierć skazanych podoficerów. Na

czele orszaku z ulicy „Grenelle-Saint-Hono-ré“ postępującego, szła loża Przyjaciół Pra-wdy, którey członkowie byli skazani na śmierć. Kanonier gwardyi narodowéy niósł sztandar. Potém następowało 4000 obywa-telów, po trzech obok siebie. Jedni z nich mieli na sobie ubiór żałobny, drudzy unifor-my. W pośrodku nich wznosiły się cztery chorągwie i tyleż pęków różg z koronami i napisem: „Bories, Raoulx, Goubin, Pom-mier, 21. Wrzeźnia 1822. roku.“ Kiedy nie-kiedy uderzano w bębny krepą powleczone, marsz żałobny. Na obrządku żałobnym na placu Greve znajdowało się przeszło 20000 obywatelów. Jeden z członków loży miał mowę, po której ukończono obrządek uło-żeniem petycyi o zniesienie kary śmierci.

Wczoraj upłynął termin wyznaczony dla urzędników sądownictw do złożenia nowéy przysięgi. Gdy aż do dnia tego PP. Deszeze i Haranguier de Quincerot, Przesowie przy Krolewskich sądach i PP. Cottu, Frascans, Moreau de la Vigerie, Charlet i Meslin, Radzcy przy tychże sądach, przysięgi niezło-żyli, uważani są temsamem za biorących dy-missye.

Zeszléy nocy przeprowadzono pod eskortą gwardyi narodowéy byłych Ministrów z zam-ku Vincennes do pałacu Luxemburskiego.

Minister Skarbu wyznaczył Kommissyą pod prezydencyą Generała-Porucznika De-lort, w celu dochodzenia, iak wielkie sum-y w Algierze na stronę usuniono.

Dzienniki zajmowały się przez rok cały polemiką, aby donieść narodowi, że żadna z trzech przez Kartę Ludwika XVIII, zapró-wadzonych władz prawodawczych niemoże pod żadnym pozorem przywłaszczać saméy so-bie iednéy wyłącznie władzy prawodawczéy. Przykład Karola X. zdawał się być wieczną przestro-gą przeciw wszelkim nowym usiłowa-niom tego rodzaju. Atoli ledwie dni kilka upły-nęło, Izba Deputowanych popełniła tożsamo przywłaszczenie. A przeciw nawet Artykuł XIV. Karty niebrzmiał na iéy korzyść. Na widok tak niesłychanéy uzurpacyi naród zdzi-wiony, niezmienił stanu rzeczy. Lud fran-cuzki jest cierpliwym, posłusznym, niechodźi mu o słowa, ale o czyny. Mówił on do sie-bie: „Jeżeli Izba niezapytała o to wprost



narodu, to przynajmniej żądać będzie od niego sankcyi; każe rozbierać wszystkie punkta nowéj Karty towarzystwom, dziennikom, zgromadzeniom obywatelów, a tak wola narodu objawi się w wolném zdań wynurzeniu. Dopóki zupełne odnowienie Izby nienastąpi, niech Rząd niezapomina, że wszystko jest tymczasowém, i że swobody w rewolucyi d. 20. Lipca zyskane, iedyne rękoymie narodu, stoją naprzeciw uzurpacyi Izby, iednéj z władz prawodawczych.“ — Ale cóż się dzieje? Pozbawiają naród tych rękoymi, prześladowiają towarzystwa, konfiskują wolne prasy, a dzienniki, które kaucyi niezłożyły, przed sądy policyi pociągają. W tych prześladowaniach niespostrzegamy równie ducha rewolucyi z r. 1830. iak prawdziwych rękoymni rzetelności Izby, niespostrzegamy nawet sylaby prawa zasadowego, które ogłosiła.“

Dziennik handlowy zawiera co następuje: „Minister Skarbu uwiadomił nas niedawno, że koszta wyprawy do Algieru, zakryte zostały poniekąd korzyściami z niéj wynikłemi, ale wyprawa ta przyniosłaby była nierównie więcéj zysku skarbowi, gdyby nieskazitelność sumnienia niektórych urzędników była powszechniejszą. Minister niemógł wyraźniéj powiedzieć, że własność państwa przywłaszczyły sobie prywatne osoby; należało zatem wnieść, że przeciw krzywdzicielom skarbu użyją ostrych kroków. Atoli zamiast postąpienia w takowy sposób, uciekają się do powszechnych środków; stanowią Kommissją śledczą. Członkami téj mianowano: Generała-Porucznika Delort, Szefa głównego sztabu; P. Fougeroux, generalnego Inspektora Skarbu, tudzież PP. Cadet de Vaux, Pillaut-Debitte i Flandin. Ostatni pełnić będzie obowiązki sekretarza. Tymczasem, gdy się ci Panowie z sobą naradzają, wyjeżdża P. Bourmont za granicę, a piastry i sztaby zamieniają na ważne wexle. W kilka miesięcy dowiemy się o iaką sumnę skarb oszukano, ale niebędzie w naszéj mocy odzyskać skradzioną własność narodu. Rzecz ta całkiem taki obrot weźmie, iak kontrakty liwerunków w wyprawie do Hiszpanii.“

Około 200 młodych ludzi przechodziło przedwczora z rozwiniętą chorągwią i iednym tamborem przez część przedmieścia Saint Germain. Mówią, że oddział ten udaje się ku granicy hiszpańskiéj, w zamiarze połączenia się z malkontentami hiszpańskimi. Oddział ten poprzędziło już podobno kilka innych w tę samą stronę i w tym samym celu.

Z Tulonu donoszą d. 16. m. b. „Maytkowie na fregacie „Bellona,“ która niedawno z Afryki powróciła, zbuntowali się przed kilku dniami. W liczbie 200. udali się na plac Champ de Bataille, gdzie iednomyślnie uchwalili, aby się udadź do pomieszkania Kommendanta i wymodz na nim pozwolenie pozostania na lądzie. Major-Generał floty dowiedziawszy się o tém, udał się niezwłocznie na plac wspomniony i wezwał buntowników, aby się rozeszli. Nieusłuchali oni tego głosu, ale udali się do pomieszkania Kommendanta, który z szpadą w ręku wyszedł naprzeciw nim i byłby niechybnie iednego z buntowników trupem położył, gdyby koniec szpady na guzik sukni maytki nie był trafił. Poczém buntownik tak silnie uderzył Kommendanta, że ten na ziemię padł. Mocno ranionego Kommendanta musiano odnieść do domu, a buntownicy rozsypawszy się na wszystkie strony, opuścili miasto i błąkają się obecnie w okolicy. Przyczyną tego huntu jest podobno zbyt surowe obchodzenie się Kommendanta i poruczników okrętowych z maytkami.“

Wczoraj odbyła posiedzenie swoje Izba Oskarżeń w celu rozstrzygnięcia sprawy Towarzystwa przyjaciół ludu. Po kilkugodzinnyéj naradzie zawyrokowała Izba, aby P. Hubert i Thiery stawieni byli przed sądem policyi poprawczyéj, iako naczelnicy towarzystwa więcéj niż z 20. osób złożonego, wdającego się w politykę i nieupoważnionego od Rządu. Uznano ich oraz za winnych, że w mowach swoich na iednéj schadzce zachęcali do zwalania Izby Deputowanych. Co się zaś tyce zabranych odez w oświadczyła Izba, że w tym względzie niepodlegał obwinieni postępowaniu sądowému, albowiem odezwy te nie zostały publikowanemi.



## Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

Nru 80.

(Z dnia 6. Października 1830.)

*Fr a n c y a.*

Z Paryża, dnia 22. Września.

P. Bertin de Vaux mianowany został Posłem do Niderlandów. Mówią, że Marszałek Maison pojedzie w tém samym znaczeniu do Wiednia.

P. Könnertitz otrzymał wczora listy wierzitelne iako poseł dworu saskiego przy Królu Francuzów.

Miasto Salins (w Depart. Jura) było w d. 16. i 17. m. b. teatrem burzliwych scen. Drogość zboża dała do nich powód. Także w Toul (w Dep. Merty) wybuchły niedawno rozruchy, które iednakże, podług najświeższych doniesień, już uśmierzone.

Dnia 1. m. b. wsadzono w Algierze na okręt 14 lwów z menażeryi Deja. Przewiozą je do Paryża i w ogrodzie botanicznym umieszczą.

Konstytucyonista powiada: „Krzyże missyine, które Jezuci na wielu mieyscach postawili kazali, przenoszą teraz do kościołów, albo téż na cmentarze katolickie. Wszędzie panuje w czasie przenoszenia największy porządek.

Generał hiszpański Mina przeieździł dnia 16. m. b. przez Tuluzę do Katalonii; do tego samego miasta przybywa codziennie wiele wygnańców hiszpańskich, udających się ku Piryneom.

Z Perpignan donoszą dnia 14. m. b.: „W Departamencie naszym znajduje się znaczna liczba wychodzców hiszpańskich i żaden prawie dzień nieminie, w którymby do nas kilku z Anglii lub z głębi Francyi nieprzybyło. Pomiędzy tymi wychodzcami są także Portugalczykowie, Piemontczykowie i inni Włosi. Linia ich rozciąga się od morza aż do doliny Carrol. Na czele ich

stoi, ile nam wiadomo, Pułkownik Miranda, który niedawno do Montpellier przybył. Według biegnących pogłosek, wkroczą oni wkrótce do swoiey oyczyzny.

Z dnia 23. Września.

Podług Posłańca Izb przeznaczono także na Posłów: Xcia Choiseul, Marszałka Mortier, Generała Belliard i Barona Barante.

Mówią o zmianie Ministeryum. Wyidź podobno z niego PP. Mole, Broglie i Guizot. Podług Gazety przeznaczają na ich mieysce PP. Maignin, Odillon-Barrot, Schonen i Lobau, którzy w dniach Lipca na czele ludu stali. Goniec powiada, że i P. Lafitte i Kazimierz Perrier do Ministeryum wniędą.

O postępowaniu sądowém w sprawie byłych Ministrów czytamy w Gońcu Francuzkim co następuje: „Zdanie sprawy przez P. Beranger, obeymować będzie wszystkie punkta skargi przeciw Ministrom od chwili weyścia ich do Ministeryum, azatem intrygi przy wyborach, warunki kładzione urzędnikom, aby za kandydatami ministeryalnymi głosowali, ustawy z d. 25. Lipca i krwawe po nich sceny. Izba Deputowanych mianować będzie z pośród siebie trzech Kommissarzy, aby skargę w Izbie Parów popierać. Zdanie sprawy przez P. Beranger posłuży za zasadę do aktu oskarżenia. Mniemamy atoli, że Izba dla ułatwienia rzeczy opuści zażalenia mniejszey wagi i ograniczy się na głównych punktach do skargi, to jest na ułożeniu i ogłoszeniu ustaw z d. 25. Lipca i na krwawych scenach, bezpośrednio z ustaw tych wynikłych. Popieranie skargi przez Kommissarzy z Izby Deputowanych przed Izbą Parów jest naśladowaniem postępowania Parlamentu angielskiego. W celu



przejęcia skargi Izba Parów zamieni się w sądową. Niesądźmy, aby w tym względzie osobna ustawa Królewska potrzebną była, iak się to w r. 1815. i 1820. stało, gdzie podobnie Izba Parów przestępstwa polityczne sądziła. Postępowanie sądowe zacznie się po przeczytaniu aktu oskarżenia przez Komisarzy. Proces ukończonym zapewne zostanie w ciągu m. Października a publiczne posiedzenia Sądu Parów zaczną się 3. albo 5. t. m.

Liczba robotników zajętych od 5. do 11. m. b. publiczniei budowami, wynosiła 28563. Od dnia 12. do 18. t. m. urosła do 44050, a zatem o 16087 ludzi.

Z Lizbony donoszą w dniu 8. m. b. „Osada jednego z francuzkich okrętów, który pod trójkolorową banderą z Burdegali płynąc do Setuvel przybił, została od tamtejszych mieszkańców znieważoną. Na kapitana, który z częścią osady na ląd wysiadł, rzucano kamykami i dźyło go słowy. Statek ten przyplął do Lizbony i podał zaraz zażalenie do Konsula francuzkiego.“ — Minister morski wydał rozkaz, aby jedna fregata i bryg popłynęły natychmiast na Tag, w celu zasłaniania osob i własności, poddanych francuzkich, znajdujących się w Portugalii.

Gazeta Narodowa donosi z Baijony d. 18. m. b., że rząd hiszpański wydając komunikowick paszporty bardzo wielką ostrożność zachowuje, aby ile możności utrudnić liberalistom przystęp do Hiszpanii. Taż sama gazeta dodaje, że liczba zebranych w owę okolicy konstytucjonistów hiszpańskich, wynosiła w d. 15. tylko 1500 ludzi, że się atoli z każdym dniem powiększa. Zrazu panowała wielka niezgoda pomiędzy wychodzcami, gdyż każdy z nich chciał być niezależnym wodzem; nakoniec wszyscy zgodzili się jednomyślnie powierzyć ten urząd Generalowi Mina, który niezwłocznie pojechał ku granicom Katalonii w celu przekonania się naocznie, czyby niełatwiej było w téj stronie wkroczyć do Hiszpanii, iak do Nawarry lub Biskai. — Gazeta Francuzka dodaje do tych doniesień: „Wąwozy od Bidaosy aż do Irun obsadził batalion milicyi prowincjonalnéj z Guipuzcoa. San Sebastian znajduje się w stanie obleżenia; za-

dnego podróżnego niewpuszczają do kraju, ieli niewykaże dokładnie celu swęj podróży. W Biskai stoi może 30000 woyska pod bronią, a kilka korpusów idzie z głębi kraju do Vittorii i Arragonii. Wszystkie z Francją graniczące prowincye hiszpańskie, napelnione są woyskiem.“

W Issoire (w Dep. Puy de Dome) były w dniu 18. m. b. zaburzenia, które jednak wkrótce gwardya narodowa przytłumiła.

### Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 13. Września.

Przedwczora o godzinie 9. w wieczor miał szczęście przybyć tu w nadzwyczajném poleceniu z Paryża Xżę Montbello wręczyć Królowi na prywatném posłuchaniu list od terazniejszego władzcy Francuzów, w którym on o wyniesieniu swoim na tron uwiadomia. Potém wprowadzonym został do N. Królowéj i téj starszézj siostry, Infantki, Ludwiki, Karoliny, małżonki Infanta Don Franciszka da Paula, którym listy od ich ciotki, terazniejszézj Królowéj Francuzów wręczył. W czasie posłuchania oświadczył N. Pan, że na list Króla Francuzów odpowie przez Hrabiego Ofalia, dotychczasowego Posła swiego w Paryżu. Tegosamego dnia jeszcze o godzinie 11. wieczor, wyjechał Xżę Montebello w towarzystwie swego brata do Paryża.

### Anglia.

Z Londynu, dnia 24. Września.

Wniesiony na wczorayszém posiedzeniu Rady mieyskiéj projekt przesłania adresu do mieszkańców Paryża w imieniu téjże Rady, upadł 92. głosami przeciw 50.

W pałacu w Brighton czynią przygotowania do balu, który N. Królowa dla młodszých członków rodziny Królewskiéj i dla szlachty znajdujący się Brighton wyprawi.

Najświeższy numer pisma „Review“ w E-dynburgu wychodzącego, zawiera obszerną recenzją historyi rzymskiéj Niebura, wydanej w tłumaczeniu przez J. E. Have i C. Thirwall w Cambridge.

Podług listu z Kadyxu d. 13. m. b., oczekują w Hiszpanii wybuchnienia lada dzień rewol-



lucyi. Z tego powodu handel leży całkiem prawie odłogiem.

## Rozmaite wiadomości.

(Dokończenie przerwanych w przeszłej gazecie wyiątków z listu podróżującego Polaka.)  
 — Niezadługo pokazało się miasto Ilseburg, Stąd koło kopalni alunu i siarki, idzie się do Goslar niegdyś stolicy Cesarzów niemieckich. Budowa baszt kościołów i miasta, stawia żywy średniego wieku obraz. Już tu Hannowerska zaczyna się granica; widać herby angielskie i żołnierzy w czerwonych mundurach. Noc była, gdyśmy zaszedli do Claustkale. Sławne tu kopalnie srebra i ołowiu, huty metaliczne i tłuczarni kruszcowe. Obejrzałem wszystko jak nappilnię. Spuściliśmy się po drabinach 207 stóp pod ziemię, ubrany w szarą kiecę, także spodnie, z zieloną na głowie czapeczką Krakowską. Patrzałem tu własnemi oczyma na widoczne niebezpieczeństwo, na które naraża się człowiek, dla wydobycia z łona ziemi kruszcu tylu złego i dobrego dla świata. Kilkadziesiąt stolni w różnych wysokościach przeryniają twarde kamień, wszystkie skierowane do głównego szybu, którym powietrze przechodzi, woda spływa, i kosze po linach bezustannie w górę się windują, w końcu każdej stolni dwóch prawie robotników, rozsadzających kamień, rozwalających ściany, rozciągających na mniejsze kawały, i podpierających słupami grożące niebezpieczeństwem zerwiska. Wyblądle ich twarze, znużone trudnym potem licia, słabe światło lampy, sama wreszcie myśl, że kiedy się po brzuchu pod wydrążoną czołga skałę dla założenia tam prochów, życie na włosku tylko wisie, przeraża wśród każdego przechodnia. Jakoż przypadki są bardzo częste, co rok Xiądz z ambony imiona tych nieszczęśliwych wymienia, co albo życie utracili, lub nazawsze zostali kalekami. W tym roku liczba ich podobno 84 wynosiła. Widziałem w niednej stolni obszerny stół, przed nim krzesło z czystego minerału wartości 1000 Tal. Jest to pamiątka po Xięciu Cambridge, gdy przed 10 laty zwiedzał te kopalnie. (Za-

opisuje nasz podróżny dalsze godne widzenia przedmioty i prace robotników). — Z Claustkale szliśmy pieszo do Osterode; sławne fabrykami i wielkim szpichlerzem, z którego przez cały rok każdemu gornikowi przedają co miesiąc dwa wiertelce żyta za 2 Złt. Reńsk. Z Osterode iechaliśmy 7 mil drogi do Getyngi. Tu się naukowe moje rozpoczęły zdobycze. Słuchałem sławnego Hcerena, Hugona, Hausmana. W bogatej bibliotece liczne zbiory dzieł polskich i niemał zupełne źródła do historii polskiej znalazłem; urywkami wiele czytałem rzadkich rękopismów. Radbym tu był dla tylu pomocy naukowych na zawsze pozostać. Cztery dni moiego tu pobytu przeszły iak cztery godziny. Ton studentyry tutejszcy dość poważny, lecz tu i owdzie wśród dnia osłom ogony na grzbiety zawieszają, z psami się gzić nie wstydzają; niektórzy ubiorem swoim do łątek są podobni. Professorowie czytają po domach, dla tego studentów pełne ulice. Widziałem w kollegium Następce tronu Bawarskiego, Xcia Hohenlohe i Xcia Hohenzollern; niczem się nie odznaczają w ubiorze od innych, siedzą tylko z ochmistrzami swoimi u osobnego stołu. Inni, dopóki Professor nie nadejdzie, w kapeluszach się przechodzą; zgola nikiby ich nie poznał. Okolica Getyngi piękna, miasto samo małe i nic osobliwszego; prócz biblioteki, muzeum, które sławny Blumenbach, dziś starzec 94letni, swoim kosztem wybudował, ogrodu botanicznego, i spacerów na tarasach naokoło miasta, nie ma tu nic do widzenia. Jeden z moich młodych przyjaciół był nam tu bardzo rad. Towarzyszył on nam do Cassel, dokąd powabna prowadzi okolica. Na drodze leży piękne miasto Münden. Tu Werra łączy się z Fuldą i tworzy Wezerę, obszerném korytem bieżącą ku bramie Westfalskiej (Portą Vestualica). Nad samym spływem pomienionych dwóch rzek, założony ogród publiczny i przechadzki, lecz nie piękniejszego nad Cassel. Już na milę od niego regularne domow kwadraty, a coraz bliżey obrócone ku nam przodki domów, wydawały się iakby jeden ogromny pałac. Całe miasto tak żywe, tak jasne, że wszystko zdaie się iakby w weselne było przybraném stroie; robi to szerokość ulic, mierna wysokość domów, wielkość regularnych pała-



ców, jasne farby kamienic, nadewszystko wolny widok na okolicę. Na rynku zamkowym stoi posąg przeszłego Xcia Hessen-Cassel; po iednej stronie piękne muzeum Fridericianum, za niem pałac z czerwonego piaskowca, dalej dom Hrabiny Reichenbach. Naprzeciwko domy prywatne, po prawey domy urzędowe, a na lewo brama Fryderykowska; całą w głębi widać okolicę; w dole leży obszerny ogród xiążęcy. W środku miasta leżą fundamenta wielkiego pałacu, który Xiążę Fryderyk założył i już 2 miliony wydał na tę budowę; terazniejszy, Wilhelm, zdaie się niemiec zamiaru ukończenia iey. W muzeum iest bogaty dobór antyków, posągów, broni, monet, minerałów, kosztownych i sztucznych wyrobów ze złota i srebra i z słoniowey kości; zbiór różnych zegarów, gabinet fizyczny, lustra palne takię wielkości, że na trzy stopy w wodzie drzewa zapalaia; gabinet zoologiczny, biblioteka i gwiazdopatrzcie, (?) zkąd całe można obeyrzec miasto. Zwiedziłem prócz tego galerią obrazów i kościoły. Lecz niespodziewany nas czekał widok. Pół mili od miasta leży Wilhelmshöhe z zamkiem xiążęcym, ogrodem i głośnym na całą Europę wodospadem. Choć w słabych zarysach opiszę to dzieło olbrzymie. Na górze, gdzie się ptaszek w błękitie roztopia, orzeł w postaci kolibra unosi, stoi wysoki obelisk, na nim miedziany posąg Herkulesa, 17 stóp reńskich wysoki. Pałka, na której się opiera, stósunkowo do całości, tak iest obszerna, iż rociu ludzi w nię siedzieć może. Zię otworu widać całe Kassel aż do Getyngi, horyzont kryje się za ciemniste góry, łany łąk, zboża i ogrodów w tysiącach barwią widok rozległy. Pod obeliskiem leży pierwsza obszerna grotta, cała poprzekłuwana, na raz ze wszystkich otworów, ze ścian z dołu i z góry wody strumienie tryskają, a z pośrodku skały satyr na multankach przygrywa. 50 stóp niżej pierwszy się wznosi trysk wody nad obszerną sadzawką, pod nią leży grotta Plutona, koło niego Tyfony w zakręcone trąby, iednym chuczą tonem. W rostu kaskadach łamie się potem woda po ciosanych kamieniach, aż znów z urwisk skał w pienistych spada balwanach. Wody się zbierają do wodociągu Rzymskiego, ten ie w górę na 50 stóp podnosi i ztamtąd całą masę wgląd doliny strąca. Wartkim pędem

toczy się woda pod mostem diablim, z szumem się rozbiia o skał urwiska i kanałem do ostatnię sadzawki spieszy. Tu dopiero zachwycający widok wodotrysku. Słup wody grubości człowieka, szybkim lotem stóp 109 sięga i w milionach kropli, w których się promienie słońca łamają, rozległą tęczą na płytką wody powierzchnią spada. W obszernych obryzach rozpychają się lekkie balwany, po nich krążą nadobne łabędzie, a za nimi srebrzyste połyskuia pręgi. Minut kilka trwa ten pyszny widok, coraz w mniejszym woda unosi się słupie, nareszcie całkiem ustaie, a widz z żalem opuszcza to czarowne miejsce i idzie gestemi świerkami na ruiny Loewenburgu. Wszystko tu tak urządzone, iak było w 13. wieku; pokoie ile możności owczesnemi zapełnione sprzętami obrazami, kaplica podobnie nasładowana, sama nawet załoga tego zamku (kompania z 4 inwalidów) ubrana podawnemu z halabardami. Nasycony tylu widokami iechłem do Frankfortu, skąd przybyłem tu do Heidelberga.“

W Warszawie zapowiedziane było wydawanie od d. 1. Października pisma peryodycznego, pod tytułem: Dziennik Damski, 6 razy w tydzień, z 2ma w ciągu każdego tygodnia rycinami wód, mebli i wszelkich przedmiotów gustu.

Przed niejakim czasem pisał Hr. Skarbek list do P. Kopfa Dyrektora Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci w Berlinie, z doniesieniem o zamiarze założenia podobnegoż zakładu w Warszawie, i obok tego przesłał mu rozprawkę swoją zawierającą wiadomość o Berlińskim Instytucie. Na ten list odpisał P. Kopf w zeszłym Sierpniu i między innemi tak się wyraża: „Rozprawa Pańska wielce mnie ucieszyła; iestem bowiem Sławianem, z urodzenia Serbo-Wendem, i z tego powodu mogę czytać i rozumieć po polsku, dla tego dwoiście się cieszyłem z pisma Pańskiego; raz dla tego, że mnie to wszystko serdecznie obchodzi co tylko wspinałomyślnego i zacnego narodu Polskiego tytce, boć przez język i dawne stósunki iestem pobratymcem waszym; drugi raz dla tego, że powziąłem niewątpliwe przekonanie, iż wyrazy Pańskie życiem i siłą tchnące, musiały uczy-



nić wrażeń na szlachetnych ziomkach twoich, i że przez to powstanie u was zbawienny zakład zastłonienia od dalszój zguby moralnie zaniedbanych dzieci. Bóg uwieńczył zamiary Pańskie, będę mu za to dzięką składał i wzywał nieustannie świętego imienia Jgo, aby Pański zachował przy najdłuższem życiu dla poaciechy ludzkości. Oby z całą siłą nieskończony dobroci swoiój błogosławił kochanój Warszawie i nowozałożonemu instytutowi waszemu. Radbym bardzo nawiedzić was aby uźródła miłości waszój ku bliźnim, nowój siły dla mego serca uzyskać i aby wasze poznały zakłady. W naszym Instytucie wszystko nam się powodzi; widzimy błogosławieństwo Boga w szkole, w robotach ręcznych, w gospodarstwie, w ogrodzie naszym i w tych warsztatach do których wychowañcy nasi z Instytutu naszego wychodzą. Posyłam Panu piątę zdanie sprawy z naszych usiłowań, które go bliżej o tem przekonają.“ (Kur. Warsz.)

~~~~~

Miasta znakomitsze i sławniejsze mieysca Galicyi.

(Z Rozmaitości Lwowskich.)

Stanisławów.

Leży między dwoma ramionami Bystrzycy, które się łączą na północnej stronie miasta. Dostyć porządne, pięknymi domami zapelnione miasto, ładnie wydające się z daleka. Ma kamienicę na piętra, rynek brukowany, jest handlowne i ludne. Mieszkańców jest do 800, samych Ormian handlem i przemysłem trudniących się ze 600. Jest tu sąd szlachecki (*Forum nobilium*), kryminalny, C. K. urząd obwodowy, magistrat, gimnazjum, szkoły normalne i szkoła dla płci żeńskiej. Stanisławów ma kilka aptek, księgarnię, porządne traktyernie, kawiarnie i domy zaieżne. Od niedawna szczyli się promenadą podobną do Lwowskiej, tak zwanej na szkarpach.

Hacquet chwali zrdowe położenie Stanisławowa. Na mieyscu, gdzie teraz to miasto, była wieś dawniej Zablocie zwana. Miasto założone w drugiej połowie 17. wieku przez Jędrzeja Potockiego Woiewodę Kijowskiego i

nosi imię syna jego, poległego w odsieczy Wiedeńskiej, o którego nagrobku będzie niżej.

Miasto to było niegdys obrotne i miało twierdzę podług planu Vaubana. Do osobliwości jego należy szpital wojskowy z dawnego Potockich pałacu przerobiony, biblioteka stojąca tu C. K. pułku piechoty Bianchi, obfitująca w wiele dzieł nowych i dobrych i kościół parafialny, dawnój kollegiaty. W gmachu tym wspaniałym, przez Potockich wystawionym i ozdobionym ich herbami, znajduie się następujący nagrobek Stanisława Potockiego, syna założyciela, poległego pod Wiedniem: *Vienna salve et vale!* Wiedniu witam i żegnam cię razem. JW. Jegomość Pan Stanisław z Potoka na Stanisławowie Potocki, Halicki, Kołomyjski Starosta, Pułkownik Króla Jmci polskiego, kiedy pod naywspanialszym, nayiasniejszym i niezwyčajonym Jana III. Króla polskiego imieniem na obóz Otomanów napadłszy, męstwem, krwią swoią, odwagą i śmiertcią w oblężeniu tobie życie przyniósł. Tuć serce swoie i wnetrności zostawił. Polszcze własnej matce ciało własne powrócił. Day Wiedniu chwale Bogu, Królowi polskiemu dziękuy, a dzieła Polaków do wieków wystawiaj. Poległ d. 12. Września r. p. 1683. Postarali się zaraz o ten napis szlachta urodzeni Polacy, naywierniejsi jego assystenci i Pułkownicy Jan Ponkowski Miecznik Nurski i Stanisław Poradowski Rotmistrz jego. Tenże napis jest wyrity na blasze w Wiedniu u OO. Franciszkanów, a ciało w Wiedniu sprowadzone w tuteyszój odpoczywa kollegiacie, a zaś r. 1777 będąca w Wiedniu JW. z Potockich Kosakowska, kasztelanowa Kamińska, na Stanisławowie Pani i dziedziczka napis pomieniony przekopiewawszy z sobą tu przywiezła i dla wiekopomnej przed Bogiem pamięci kościołowi oddała.

W tymże kościele pochowany był także Józef Potocki kasztelan Krakowski, Hetman W. Koronny.

Jest tu trzy parafie: łacińska, ormiańska i ruska. Kościół ormiański teraz nieużywany do nabożeństwa, bo popsuty, malował wewnątrz Sielecki. Artysa ten nie znany, ale godny wspomnienia w dziejach malarstwa polskiego, żył w pierwszój połowie 18. wieku,

celował w robocie portretów i pięknie wydała się robione w pomienionym kościele malowidła jego *al fresco*. O malarzu tym nie mamy żadnych więcej wiadomości. *)

R. 1738. d. 14. Czerwca było trzęsienie ziemi w Stanisławowie, iak świadczy rękop. kron. Lwow. pan Ormiań.

Ze Stanisławowa do Lwowa 18 $\frac{1}{2}$ mili drogą pocztową.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Wartoby było, by kto zajął się spisem malarzów polskich i z takim to wypracowaniem uskutecznił, z iakiem P. Gwalbert Pawlikowski o rytownikach polskich wspominał. (Ob. Czasop. nauk. z lat 1829 — 1830.)

Wczoray o godzinie 6. w wieczor, umarł z wielkim żalem naszym na puchlinę w piersiach Jan, Fryderyk, Teodor Baumann, Prezes Naczelny W. X. Poznańskiego, Kawaler orderu Orła Czerwonego klasy II-giej z liściem dębowém.

Wysokie przymioty duszy zmarłego, niezmordowana pilność w kierowaniu spraw powierzonej mu prowincyi, prawosć i czystosć jego charakteru i dobre chęci, które główne tło duszy jego stanowiły, zapewnią mu pamięć i wdzięcznosć u mieszkańców tęj prowincyi, a my oplakujemy w nim stratę szanownego naczelnika naszego.

Poznań d. 5. Października 1830.

Kollegium Regencyi Królewskiej.

OBWIESZCZENIE.

Gdy w terminie licytacyjnym dnia 6. m. i r. b. odbytym względem wypuszczenia w dzierzawę gruntu dawniej Mielżyńskich a teraz do funduszu restauracyino budowniczego należącego, pod Nr. 142 na Kundorfie sytuowanego, nienastąpiło podanie mogące być przyjęte, wyznacza się przeto do nowego wydzierzawienia powtórny termin na dzień 13. Października r. b.

przedpołudniem o godzinie 11. w izbie sessyonalnej na Ratuszu.

Wzywam więc mających chęć licytowania, izby opatrzeni w kaucyą 20. tal. zgłosili się i licyta swe podali.

Warunki licytacyi mogą być przeyrzane w Registraturze.

Poznań, dnia 30. Września 1830.

Nad-Burmistrz.

OBWIESZCZENIE.

Podaliśmy ninieyszem do wiadomości publicznej, iż Teofila Urszula Raabe, zamężna za Nadkontrollerem granicznym Wetstein w Żerkowie po uznaniu iey za doletnią, w czynnosci z dnia 17. m. b. z mężem swym wspólność majątku wyłączyła.

Pila, dnia 22. Lipca 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością tu w mieyscu na dniu 24. Maia 1823. r. zmarłego Konsyl. wojennego Fryderyka Benjamina Bröcker, na wniosek successorów proces spadkokwidacyjny otworzony został. Wzywamy zatem wszystkich z nazwiska i mieysca pobytu nam nieznaomych wierzcycieli pomienionego etc. Bröcker, którzy do jego majątku pretensye iakie mieć rozumieją, aby się w przeciągu 6 tygodni, a naydalej w terminie do likwidowania takowych na

dzień 17. Listopada r. b.

rano o godz 9. przed Deputow. Sędzią W. Roquette wyznaczonym, osobicie lub w razie przeszkody przez pełnomocnika do tego prawnie upoważnionego i dostateczną informacyą opatrzonego, na których in Radzcę Kommiss. Spraw. Ur. Pigłosiewicza, Sędziego Ziemiański i Kommiss. Spraw. Brachvogel i Gregor przedstawiamy stawili, i swoje pretensye przez przekonywające dowody uzasadnili, w przeciwnym bowiem razie wszystkie ich prawa za utracone uznane zostaną i tylko do tego wskazani, co po zaspokoieniu zgłoszonych się wierzcycieli, pozostanie się.

Krotoszyn, dnia 1. Czerwca 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

WYWOŁANIE.

Dla Kazimierza Karsnickiego w księdze hypotecznej dobr Przytoczniczy w powiecie Ostreszowskim położonych Rubr. II. Nr. 1. Possessya zastawna połowy dobr tychże tudzież folwarku Poray, zaś Rubr. III. Nro. 1. Summa złotych polsk. 37,000 z prowizją po 7 od sta na zasadzie protokołu z dnia 7. Czerwca i 15. Grudnia 1796. r. jest zapisana. Possessya tę zastawną również summę zlot. pol. 37,000 podług wykazu hypotecznego Ur. Bogumił Sulimirski nabył, dla którego subingrossacya ex decreto z dnia 13. Czerwca 1823. nastąpiła i zaświadczenie rekognicyjne dnia 16. ejusdem temuż udzieleno zostało.

Zaświadczenie takowe zaginęło i na wniosek tegoż Ur. Sulimirskiego teraz umorzonym być ma.

Wzywają się przeto wszyscy ci, którzy do zagubionego instrumentu tego jako właściciele, cessionaryusze, posiadziciele zastawni lub inni pretensye mieć sądzą, aby takowe w terminie

dnia 6. Listopada r. b.

rano o godzinie 10ej przed Deputowanym Wnym Braun Sędzią Ziemiańskim wyznaczonym zameldowali i udowodnili, w przeciwnym zaś razie oczekiwali, iż przy nakazaniu im wiecznego milczenia z pretensyami takowemi wykluczeni zostaną, dokument zaś w mowie będący umorzonym i w to miejsce Ur. Sulimirskiemu inny dokument udzielonym zostanie.

Krotoszyn, dnia 1 Lipca 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Otworzywszy przez rozporządzenie dziś wydane, nad summą kupna za młyn wodny Karola Fryderyka Reinike we wsi Wierzbnie powiecie Międzychodzkiem leżący, Talarów 1210 wynoszącą, na wniosek wierzycieli proces likwidacyjny, wyznaczylismy do podania pretensyi do rzeczony summy kupna termin na

dzień 17. Grudnia r. b.

który się tu w Międzyrzeczu w miejscu posiedzeń Sądu, przez Wgo Callas Assessora wyższego Sądu Ziemiańskiego odbywać będzie.

Na tenże termin zapozujemy wszystkich

niewiadomych wierzycieli realnych, z tém za-
lecceniem, aby na terminie tym pretensye swoje należycie wykazali. W razie albowiem przeciwnym z pretensyami swoimi do rzeczony summy kupna mianami prekludowani zostaną i wieczne im w téj mierze milczenie tak przeciwko Nabywcy młyna wspomnionego iako też przeciwko wierzycielom, pomiędzy których summa kupna podzieloną zostanie, nakazaniem będzie. Na Mandataryuszy przedstawiamy im tuteyszych Kommissarzy Sprawiedliwości UUr. Wronskiego, Roestel, Wolnego i Mallowa.

Międzyrzecz, dnia 5. Lipca 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Na ponowiony wniosek iednego z wierzycieli realnych, subhastacya w powiecie Krob-
skim położonych successorom Anzelma Pomorskiego należących, a na 107,508 tal. 17 sgr. 8 fen. ocenionych dóbr

- a) Stwolna, z wsiami Zielonawieś, Wydawy czyli Przykały i Siekorzyna;
- b) Choyna pierwszjej części;
- c) Choyna drugiej części wraz z wsiami Łą-
kła, Kubeczki i iedną częścią wsi Zawady i
- d) Podborowa;

kontynowaną będzie i w celu tym termin licytacyjny peremtoryczny

na dzień 9. Lutego 1831.

zrana o godzinie 9. przed W. Kutznor Asses-
sorem Sądu Ziemiańskiego w miejscu wyzna-
czony został, o czém zdolność kupienia mają-
cych z tém nadmienieniem uwiadomiamy, iż
w terminie tym przysądzenie nastąpi, na po-
źniejsze zaś podania względ mianym niebę-
dzie, jeżeli prawne okoliczności wyjątku nie-
dozwolą.

Aż do 4. tygodni przed terminem zostawia
się zresztą każdemu wolność doniesienia nam
o niedokładnościach, iakieby przy sporządze-
niu taxy zayść były mogły. Taxa każdego cza-
su w Registraturze naszzej przeyrzana być
może.

Wschowa dnia 26. Sierpnia 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Dyrekcya Kasyna ma zaszczyt donieść szanownym członkom zamiejscowym, iż w sobotę dnia 9. Października r. b. koncert w mieyscu zwyczajném dany będzie. Zacznie się o godzinie 7.
Poznań, dnia 5. Października 1830.

Sprzedaż owiec.

Jako przez wylew wody uszkodzony, oraz niekorzystne żniwa, zmuszonym się widzę do sprzedania cząstkowego przez publiczną licytacją w niżej wyrażonych dobrach

w dniu 24. Października r. b.

50 baranów, 400 macior kotnych, 200 skopów. Owce te są zupełnie zdrowe, a wełna z tychże, teraz sprzedana została cetnar po tal. 96.

Garbendorf pod Brzegiem w Szląsku, dnia 20. Września 1830.

M a n n, dziedzic.

Moje oranżerye otwarte będą dla szanownej publiczności od dnia 8. m. b. Upraszam o częste odwiedzanie.
Poznań d. 5. Października 1830.
Fr. Günther.

Pierwszą nadsyłkę świeżych minog otrzymał ostatnią pocztą

Józef Verderber,
w starym rynku pod Nrem 85.

Pod Nr. 35. na Piekarach, jest do sprzedania skrzydło, mające głos wyborny.

Naynowsze stroie damskie ofiaruie w nayumiarkowańszey cenie
V. T y c.
przy ulicy Wrocławskiej Nr. 242.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 2. Października 1830.	Papierami	Gotowizną
Oblięi dęgu państwa	95½	95½
Oblięi bankowe aż do włączenie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	97	96½
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	98½	—
Wschodnio-Pruskie	99½	—
Szląskie	105	—

Poznań, dnia 5. Października 1830.

Papierami. Gotowizną. Od stwa
Kurs obligów m. Poznania 98½ — 4

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 4. Października 1830.

	Tal.	ęgr.	fen.	do	Tal.	ęgr.	feni
Pszennica	2	14	—	—	2	17	6
Żyto	1	12	6	—	1	15	—
Jęczmień	1	—	—	—	1	2	6
Owies	—	20	—	—	—	22	6
Taterka	1	10	—	—	1	12	—
Groch	1	10	—	—	1	12	—
Ziemiaki	—	10	—	—	—	15	—
Masła garniec	1	15	—	—	1	20	—
Słomy kopa à 1200 ff.	4	27	6	—	5	5	—
Siana cetnar à 110 ff.	—	25	—	—	—	27	6